

## ODROBINA KULTURY

„Antygona” rozpoczyna sezon w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym

# Klasyka nie musi być nudna...



Na zdjęciu: Monolog Jerzego Balbuzy to najmocniejszy akcent spektaklu.

... choć, niestety, często jest. To sprawia, że na sztuki z tzw. kanonu wielu widzów nie chodzi wcale lub też chodzi jak za karę. O dziwo „Antygona” Sofoklesa, którą Bałtycki Teatr Dramatyczny rozpoczął ten sezon, mile zaskakuje.

„Antygona” w reżyserii **Waldemara Matuszewskiego** ma wiele zalet. Jedną z nich jest skoncentrowanie sztuki do jednego półtoragodzinnego aktu. Nie szkodzi to fabule. Wręcz przeciwnie. Akcja toczy się żwawo. Nie ma czasu na nudę. Znakomicie w koszalińskiej aran-

żacji wypadły chóry greckie z wiodącym głosem **Małgorzaty Wiercioch**. Dla samych chórów warto ubrać się w odświętny strój i usiąść na widowni teatru.

Duże brawa należą się scenograf i twórczyni kostiumów **Małgorzacie Treutler**. Mundury z jeansu i

połyskliwych tkanin wyglądają intrygująco. Scenografia zmieniająca, w ramach potrzeby, kolor od srebrnej, przez złotą do krwawej czerwieni stanowi znakomite tło dla akcji. Jedyne co razi, to te dwie greckie kolumny – żeby je choć ktoś pomalował na srebrno!

Spektakl jest zagrany dobrze. Obsadzona w tytułowej roli **Aleksandra Dziecielska** gra poprawnie, król Kreon w wykonaniu **Wojciecha Rogowskiego** jest znakomity. Jednak podczas premierowego przedstawienia to **Jerzy Balbuza** jako Tereziasz swoim mono-

logiem zasłużył sobie na entuzjastyczne oklaski widowni, która nie czekała z nimi na koniec spektaklu.

Oczywiście, można sobie zadać pytanie dlaczego to musiała być „Antygona”? Obecnie aż na czterech polskich scenach, w tym na scenie w Słupsku („Edyp i Antygona” w reżyserii **Bogusława Semotiuka**), zobaczyć można sztukę Sofoklesa. Miło byłoby czasem zobaczyć w BTD, zrobiony z tą samą pomysłowością i energią, spektakl nieoparty na żadnej szkolnej lekturze. (ab)